Cena 2 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, sobota 2 lutego 1946 r. | Nr 33 (220)

Do 1. 3. 1946 roku

PSL musi się zdecydować

czy przystąpi do bloku wyborczego stronnictw politycznych

WARSZAWA, 1.2 (Obsł. wł.) — Na ostatnim plenarnym posiedzeniu CKW PPS powzięło uchwałę w sprawie wyborów i bloku wyborczego oraz stosunku PPS i PSL. Uchwała ta głosi m.in.:

PPS, stając na stanowisku konieczności uzgodnienia taktyki wyborczej z bratnią PPR wysuwa inicjatywę stworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, stojących na platformie rządu Jedności Narodowej pod hasłem utrwalenia potęgi niepodległej i suwerennej Rzeczpospolitej Polskiej w oparciu o Odrę i Nysę i utrwalenia władzy ludu pracującego wsi i miast. Inicjatywa PPS znalazła zrozumienie u większości stronnictw, co miało swój wyraz w prasie w szeregu uchwał PPR, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Przedstawiciele PSL na wspólnej konferencji z przedstawicielami PPS, odbytej 6.12 1945 r., zasłaniając się brakiem pełnomocnictw, odroczyli decyzję do kongresu PSL, który miał zadecydować o pozytywnym wzgl. negatywnym stanowisku tego stronnictwa do koncepcji wspólnego bloku wyborczego. Kongres PSL wbrew zobowiązaniom przedstawicieli PSL uchylił się od dania wyraźnej odpowiedzi.

W tych warunkach CKW PPS stwierdza, że **dalsza zwłoka i brak wyraźnej decyzji PSL w sprawie wspólnego bloku wyborczego szkodzą sprawie narodu i państwa.** Taktyka PSL polega na przewlekaniu sprawy, udaremnianiu wysiłków w kierunku stworzenia jak najszerszej konsolidacji i jedności narodowej w jego walce z reakcją, utrwaleniu niepodległości i suwerenności o odbudowę kraju i zapewnienie dobrobytu masom pracującym wsi i miast. CKW PPS w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za dalsze losy i rozwój państwa, w głębokiej trosce o utrzymanie spokoju dla uniknięcia zbytecznych tarć partyjnych, osłabiających jedność narodową, **zwraca się do naczelnych władz PSL z zapytaniem, czy PSL przystąpi do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.**

CKW PPS poleca swej komisji politycznej **nawiązanie kontaktu z naczelnymi władzami PSL i uzyskanie od nich wyraźnej decyzji najdalej do 1.3 1946 r.** Nieuzyskanie decyzji do tego terminu traktowane będzie przez CKW PPS jako **odmowa przystąpienia PSL do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.**

Niemcy 1946

Oczekiwano powszechnie, że po klęsce Hitlera wybuchnie w Niemczech nowy prąd polityczny, który z impetem ogarnie naród niemiecki i oczyści od tych naleciałości, jakich mocarstwa orężem usunąć nie mogą. Często spotykaliśmy się z mniemaniem, że po upadku Hitlera odezwą się warstwy, grupy polityczne i indywidualności, których głos Hitlera tłumił. Wielu przypuszczało, że głos ich będzie tak donośny i przekonywujący, że dotrze nie tylko do Niemców, lecz nawet do narodów, które tyle ucierpiały z ich winy.

Jakież rozczarowanie spotkało tych, którzy wierzyli w żywiołowe siły demokratyczne narodu niemieckiego. Powstały liczne partie i grupy polityczne, rozwija się prasa polityczna i informacyjna. Władze okupacyjne czynią wszystko co możliwe, by poprzeć prądy demokratyczne w Niemczech, lecz daremnie. Obserwator życia politycznego w Niemczech dochodzi do wstrząsającego wniosku, że wszystkie partie polityczne są maską, pod którą się kryje nienawiść, nadzieja rewanżu i zacięta wola odbudowy potęgi Niemiec.

Demokracja niemiecka przemawia słabym, nieprzekonywującym głosem przestarzałego pacyfizmu, przestarzałych pojęć. Nie zareagowała ona należycie. Na dwanaście lat hitleryzmu nie potrafiła obudzić w narodzie zdrowej i szczerej reakcji na hitleryzm, za zbrodnie i okrucieństwa niemieckie. Demokracja niemiecka — jednym słowem — nie zdobyła rządu dusz niemieckich.

Cóż się kryje pod pozorem apatycznej miny, jaką przeciętny Niemiec okazuje na zewnątrz?

Na pytanie to usiłował dać odpowiedź na procesie norymberskim oskarżyciel francuski Francois de Menthon w swym przemówieniu, w którym podkreślił, że hitleryzm jest płodem narodowej filozofii niemieckiej paru generacji. Niemcy na swój sposób interpretowali Hegla, od którego przejęli historiozoficzne uzasadnienie kultu dla państwa. Z nauki Fichtego, Nietschego a nawet Kanta, wydobyli i przyswoili sobie jedynie to, co uzupełniło i cementowało ich ideologię ekspansji za każdą cenę.

Michał Hoffman.

Trygve Lie

sekretarzem generalnym ONZ

LONDYN, 1.2 (PAP). Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych wybrało 46 głosami przeciwko 3, przy 2 wstrzymujących się od głosowania norweskiego ministra spraw zagranicznych, Trygve Lie, sekretarzem generalnym Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sobotę, 2 lutego, odbędzie się uroczyste posiedzenie zgromadzenia na którym sekretarz generalny będzie wprowadzony na swój urząd. Ponieważ Rada Bezpieczeństwa przedstawiła jedynie Trygve Lie na to stanowisko, głosowanie było tylko formalnością.

Obecność wojsk brytyjskich w Grecji

zagraża pokojowi światowemu

LONDYN, 1.2 (Obsł. wł.) Na jutrzejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa tematem rozmów będzie sprawa Grecji. Jeżeli minister spraw zagranicznych Rentis nie zdoła z przyczyn technicznych przybyć na czas, Grecję reprezentować będzie ambasador Grecji w Londynie.

W Londynie komentują fakt ustąpienia Sofianopalosa tym, że nie chciał on być rzecznikiem obrony w obecności wojsk brytyjskich i greckich przed Rada Bezpieczeństwa.

LONDYN, 1.2 (Obsł. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiona została skarga delegacji sowieckiej, że **obecność oddziałów brytyjskich w Grecji stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.**

Wicekomisarz Wyszyński przypomniał Radzie, że w lipcu 1945 r. rząd sowiecki stwierdził zagrażające pokojowi świata stanowisku rządu greckiego, które **mogło wywołać wojnę z sąsiednia Albania i Bułgarią. Rząd sowiecki przedstawił memorandum w tej sprawie** na pierwszej sesji ministrów spraw zagranicznych w Londynie, a podczas konferencji moskiewskiej 3 ministrów w grudniu ub. r. zwrócił uwagę na fakt, że trudna sytuacja w Grecji pozostaje w zwiazku z obecnością oddziałów brytyjskich. Wicekomisarz Wyszyński przypomniał 4 punkty deklaracji sowieckiej, przedłożonej Radzie Bezpieczeństwa w styczniu 1946 r.

1) w Grecji wytworzyła się naprężona sytuacja, która może mieć poważne konsekwencje nie tylko dla narodu greckiego;

2) obecność oddziałów brytyjskich w Grecji nie jest uwarunkowana koniecznością ochrony linii komunikacyjnej;

3) obecność oddziałów brytyjskich staje się narzędziem presji politycznej w Grecji;

4) okoliczności te przyczyniły się niejednokrotnie do popierania elementów reakcyjnych.

Włochom grozi głód

WASZYNGTON, 1.2 (Obsł wł.) — Z Rzymu donoszą, że rząd włoski czyni starania dla uzyskania zagranicznych kredytów na zakup żywności. Rolnictwo włoskie nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb kraju, dlatego też obok kredytów, konieczne są dalsze dostawy zboża. W razie odmowy Włochom grozi głód.

Hakatysta — biskup Splett

uznany został winnym zarzucanych mu zbrodni

GDAŃSK, 1.2 (PAP). W piątym dniu procesu prokurator Henryk Gacki wygłosił mowę oskarżycielską. „Naród polski — mówi prok. Gacki — doczekał się chwili, gdy w prastarym grodzie gdańskim sądzimy biskupa Spletta — germanizatora i hakatystę".

Prokurator omawia historię Gdańska, który poczynając od 1933 r. coraz bardziej podpadał pod wpływy hitleryzmu, aż nad całym życiem politycznym Gdańska zapanowała niepodzielnie swastyka. Jednym z wybitnych działaczy politycznych na terenie w. m. Gdańska był ojciec oskarżonego Franz Splett, hakatysta i polakożerca.

Jak wykazał przewód sądowy, młody Karol Splett uległ antypolskiej atmosferze domu rodzinnego. Nie jest przypadkiem, że właśnie ks. Karol Splett został mianowany biskupem gdańskim. Niewątpliwie kandydatura ta uzyskała poparcie Berlina i senatu gdańskiego, po tym jak przeprowadzono konszachty w związku z nie doszłym mianowaniem prałata Sawickiego.

Prokurator maluje następnie proces psychiczny, jakiemu uległ oskarżony w miarę wzrastających zwycięstw hitlerowskich. Już 4 września, a więc w momencie, kiedy żołnierz polski walczy jeszcze na Westerplatte biskup Splett uchyla przyłbicy i ogłasza swój sławetny list pasterski, w którym wyraża radość, że „Gdańsk dzięki opatrzności Bożej wolny jest od wroga i wraca do macierzy".

6 września Splett wydaje zakaz śpiewania w kościołach nieszporów po polsku. 10 września ogłasza modlitwę ,w której prosi Boga o łaskę „dla naszego fuehrera, narodu i ojczyzny". 15 września organizuje manifestacje na przywitanie fuehrera w Gdańsku, każąc bić we wszystkie dzwony w kościołach polskich. Do tych wszystkich czynów oskarżony biskup Splett nie był bynajmniej zmuszony terrorem gestapo. Dokonywał on tego wszystkiego wyłącznie z własnej woli dla zamanifestowania swoich hitlerowskich przekonań i wrogości dla narodu polskiego. Biskup Splett milczał nawet w tym wypadku, gdy księża polscy w jego djecezji osadzani byli w obozach koncentracyjnych. Prokurator powołując się na opinię biegłego dra prof. Wilanowskiego przeprowadził szczegółową analizę zarządzeń antypolskich wydanych przez oskarżonego. Wskutek działalności zbrodniarzy takich jak Preuss, który wykonywał rozkazy oskarżonego, zginęło w obozach koncentracyjnych 450 księży. Na każdym biskupie ciążył bezwzględny obowiązek materialnego opiekowania się wszystkimi podwładnymi mu kapłanami. Obowiązkiem oskarżonego było opiekowanie się tymi księżmi, któ przy przebywali w obozach. Opieki tej nie było. Wiemy o tym, iż sędziwi biskupi polscy Nowowiejski i Wetmański zwracali się do oskarżonego o interwencje. Jaki skutek interwencja ta odniosła? Chyba ten, że jak jeden ze świadków zeznał — mogła przyśpieszyć śmierć tych czcigodnych kapłanów. Do interwencji na rzecz swoich podwładnych biskup był obowiązany, nie mógł się zasłaniać strachem i naciskiem ze strony gestapo. Prokurator określa postawę oskarżonego nie jako słabego, ale wręcz jego wrogość w stosunku do narodu polskiego. Tylko skrajnym nacjonalizmem oskarżonego tłumaczyć można takie jego zbrodnicze zarządzenia, jak np. zakaz używania języka polskiego przy sprawowaniu sakramentów świętych.

Prokurator domaga się by kara była współmierna z winą oskarżonego i wnosi o najwyższy wymiar kary.

Obrońca z urzędu adw. Romanowski omawia w mowie obrończej stosunki polityczne, jakie istniały w Gdańsku i walkę o zachowania polskości tej ziemi. Obrońca wysuwa tezę, że zarządzenia antypolskie były wydawane w stanie wyższej konieczności i prosi sąd o sprawiedliwy wyrok.

Po ostatnim słowie oskarżonego sąd udał się na naradę, po czym ogłosił wyrok.

Wyrok: 8 lat więzienia

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku uznał Karola Marie Spletta winnym tego, że w czasie od września 1939 r. jako biskup djecezji gdańskiej, a następnie od 5 grudnia 1939 r. jako administrator apostolski djecezji chełmińskiej idąc na rękę okupacyjne władzy niemieckiej, działał na szkodę Państwa Polskiego i duchowieństwa katolickiego oraz ludności cywilnej przez to, że: 1) zabronił udzielania sakramentów świętych w szczególności spowiedzi w języku polskim, 2) zabronił głoszenia kazań po polsku i śpiewania w kościele pieśni w języku polskim, 3) zarządził usuwania z kościołów napisów, emblematów i chorągwi polskich, 4) odmówił przyjęcia na poprzednio zajmowane stanowiska księży polskich, wracających z obozów koncentracyjnych o ile nie byli zapisani na listę narodowościową niemiecką (volkslista).

Sąd postanowił skazać biskupa Spletta za powyższe czyny na karę więzienia przez lat 8, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5, tudzież na konfiskatę całego mienia. Na poczet orzeczonej kary zaliczyć oskarżonemu okres tymczasowego aresztu od dnia 9 sierpnia 1945 r. do dnia 27 stycznia 1946 r. Koszty postępowania zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa. Z reszty zarzutów aktu oskarkenia, oskarżonego uniewinnić.

Alianci a rząd Vichy

NOWY JORK, 1.2 (Obsł. wł.) — Przed 2 tygodniami ujawniono w Londynie niektóre szczegóły tajnego posiedzenia Izby Gmin, które odbyło się w grudniu 1942 r. B. premier Churchill wygłosił wtedy mowę, której tekst publikuje obecnie amerykański dziennik „New York Life". Specjalne zainteresowanie budzi ta część mowy, która ujawnia kulisy polityki aliantów w stosunku do rządu w Vichy. Problem, który najbardziej frapował obrońców Petaina i Lavala w niedawnych procesach przeciwko kolaboracionistom francuskim na ten czas jeszcze bardzo mglisty, dziś nabrał realnych kształtów dokumentu. Na podstawie mowy Churchilla nieporozumienie sojuszników z rzadem w Vichy po inwazji w Afryce płn. było inspirowane przez Stany Zjedn. Mało tego gen. Eisenhower dążył do tego porozumienia i wreszcie uznał Darlana i jego marionetkowe otoczenie za najwyższą władzę we Francji. „Było by z naszej strony lekkomyślnością — mówił Churchill — gdybyśmy wówczas nie zgodzili się na to".

Zamach terrorystyczny?

NORYMBERGA, 1.2 (Obsł. wł.) Pod torami stacji węglowej Furth—Norymberga żołnierze amerykańscy wykryli 50 kg ładunek dynamitu. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono na 2 torpedy, ułożone w taki sposób, by wybuchły pod wpływem ciężaru przejeżdżającego pociągu. Na razie na ślad terrorystów nie natrafiono.

W Norymberdze

Posterunki „Em-Pi" Przed bramą wielki czołg — Ani jeden nie podniósł ręki

Jak reagują Niemcy na proces norymberski? Z tym pytaniem spotykam się często i odpowiadam na nie w miarę przeprowadzanych obserwacyj.

Wrażenie jest takie, że zachowują się — nijako, poprostu obojętnie, jakby ich to niewiele obchodziło. Nie widać żadnego specjalnego zainteresowania dla losu najwybitniejszych, czołowych postaci hitleryzmu, sądzonych dziś przed trybunałem alianckim. Dzisiejsi oskarżeni nie tak dawno jeszcze czarowali swój naród i społeczeństwo, upajali je gromkimi mowami na temat „Herrenvolku", „Deutschland über Alles", na temat nieograniczonego władztwa, które się temu wybranemu narodowi należy. Byli bożyszczami tłumów, przy wielkim bożku Hitlerze. Byli nie tylko refleksem jego blasku, byli aktywnymi działaczami, współtwórcami morderczej ideologii, należeli do areopagu tych największych i najbliższych führera.

I Niemcy przechodzą do porządku dnia nad ich procesem.

Gmach sądu strzeżony jest pilnie z zewnątrz i wewnątrz. Na każdym kroku posterunki „Em-pi" (Military Police). Przed bramą czeka stale wielki czołg, kordony „Em-pi" na arteriach prowadzących do gmachu. Brano pod uwagę wszystkie ewentualności, a przedewszystkim i możliwość gwałtownej reakcji ze strony tłumu niemieckiego, który żył latami pod złym czarem zbrodniarzy. Ale nie dzieje się nic. Niemcy na zewnątrz są dziś potulni, cisi i pokonani, nie tacy jakimi byli, gdy mieli do czynienia ze słabymi, bezbronnymi, pokonanymi przez siebie.

Tłum norymberski jest idealnie obojętny na zewnątrz. Czytają pilnie niemieckie pisma wydawane dziś w zupełnie innym duchu i udają, że nigdy z „nazizmem" nie mieli nic wspólnego.

Jeden z moich znajomych prowadził na ten temat rozmowę z Niemcem i pokazywał mu jakąś fotografię z masowej demonstracji hitlerowskiej. Zapytał, gdzie są dzisiaj te tłumy „nazistów".

„Mnie tam nie było — krzyknął przerażony Niemiec — ja... byłem wtedy chory..."

Trzeba być pokornym, a Niemiec to ocenia. Umie nawet podnieść z błota porzucony niedopałek papierosa, który rzucił Amerykanin, czy Polak.

Od pewnego czasu sąd zasypywany jest licznymi listami, których jest tak dużo, że musiano utworzyć specjalne biuro do przeglądania tej korespondencji. Jest rzeczą interesującą, że ¾ lub więcej listów zawiera głosy potępienia, domaga się od sądu surowej kary.

Czyż jest to wyraz nastrojów prawdziwych?

Jakiś Niemiec pisze, żeby mu przysłać Goeringowi na robotę na wieś, to on już postara się, aby Goering wiedział co to jest kara. Niektórzy Niemcy proponują podobny wymiar sprawiedliwości „prywatnej" dla oskarżonych. Tylko niewielu jest takich, którzy proszą o łagodny wymiar kar.

***

Można by zrozumieć taką reakcję, taki odwrót uczuciowy od niedawnych przywódców tego narodu i jego „bohaterów", na tle ich zachowania się w sądzie. Zdemaskowali się oni jako ludzie mali, gotowi w każdej chwili — dla uratowania swego życia — przerzucić wine na innych, a przede wszystkim na swego „ubóstwianego" Führera i Himmlera. „Apostoł" hitleryzmu Rozenberg własnoręcznie wykreślił na maszynopisie, zawierającym koncepcję obrony sporządzonej przez swego adwokata, lekkomyślnie przezeń zamieszczone: zdanie „on i dziś także uważa narodowy socjalizm za błogosławioną formę rządów dla Niemiec"... Zachowali się haniebnie w czasie wyświetlania w sądzie filmu „o dniach triumfu hitleryzmu, waliły o bruk buty żołnierskie w „Paradenschrittach", przemawiał Hitler, ukazywali się oni sami, grano hymn „Deutschland über Alles". A oni siedzieli pokorni, znieruchomiali, mali. Ani jeden nie zerwał się z miejsca, ręki nie podniósł, jak to robił tam na ekranie, **ani jeden nie zademonstrował swych uczuć swej przynależności ideowej, swej postawy bodaj wobec hymnu państwowego.** A przecież to śmietanka, to ekstrakt, to elita.

Nie było by więc nic dziwnego, gdyby tłum niemiecki był dziś głuchy i obojętny wobec tej zgrai nikczemników i wobec losu, jaki ich czeka.

***

Ale to nie wyczerpuje sprawy, nawet gdyby ten wyraz nastrojów wobec oskarżonych w Norymberdze był prawdziwy. Nie ulega wątpliwości, że tragedia, jaka się rozegrała, bezmierne nieszczęście, jakie spadło na świat, bezmiar zbrodni jaką wypełniali go Niemcy przez 5 i pół lat — nie nauczyły ich niczego. Gdyby powstała nowa koniunktura korzystna dla Niemiec, ujrzelibyśmy ich znowu jako dziką hordę, żądną mordu i grabieży i zniszczenia.

Działają w podziemiu jakieś „Wehrwolfy" — „wilkołaki", jeszcze na mała skalę, która jednak wystarcza, aby tu i ówdzie padały trupy żołnierzy okupacyjnych. W czeluściach zawziętej duszy przeciętnego Niemca tkwi, choć chwilowo zdławione, pragnienie odegrania się i nowego marszu ku podbojom. Naiwny, kto wierzy, że posiew hitleryzmu, wypielęgnowany zbrodnią i bezprawiem w ciągu długich lat panowania „Herrenvolku" — zmarniał i nigdy nie wzejdzie. Boć go gorliwcy „miłosierdzia" i opiekunowie „zbłąkanych" systematycznie podlewają łzami współczucia i użyźniają gospodarskimi środkami „made by zwycięzcy" — stwarzając okoliczności sprzyjające dla utrwalenia się w mózgach niemieckich zbrodniczej chęci odwetu.

Narody Zjednoczone

nie uznają koncepcji bloków

MOSKWA 1.2 (PAP). Omawiając prace ONZ prasa radziecka podkreśla, że niektóre czynniki reakcyjne na świecie są niezadowolone z powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych i ze zdwojoną siłą starają się przeciw stawić jej ideę bloków i sfer wpływów. Szwedzki dziennik „Aftonbladet" porusza znów tę sprawę. Pisze on, że świat rozpada się na odrębne izolowane obszary, stanowiące całość w sobie, a współpraca winna odbywać się wewnątrz tych obszarów. Takim obszarem jest Skandynawia, stanowiąca poza Organizacją Narodów Zjednoczonych. Dotąd wysuwano argumenty kulturalne i gospodarcze, obecnie ujawniają się argumenty polityczne. Debata w angielskiej izbie lordów znów ujawniła tendencje tworzenia bloku zachodniego pod hasłem rzekomej konsolidacji Europy zachodniej. Jako pozór służy argument o bloku wschodnim.

Dzienniki radzieckie podkreślają, że żadnego bloku wschodniego nie ma, istnieje on tylko w wyobraźni. Dziennik norweski „Arbeidenbladet" pisze na ten temat, że dobre ułożenie stosunków z sąsiadami nie ma nic wspólnego z blokami. Idea bloków jest sprzeczna z założeniem Narodów Zjednoczonych.

Szczegóły zamachu na Hitlera

NORYMBERGA, 1.2 (Obsł. wł.) — W dniu dzisiejszym prok. Dubost omawiał fakt wywożenia, głodzenia, rozstrzeliwania lub zameczania nadmierną pracą Alzatczyków. Prokurator podkreślił, że oskarżeni nie wykonywali tych zbrodni przeciwko prawu międzynarodowemu sami, lecz aprobowali je. Reakcje oskarżonych były różne: v. Papen obgryzał paznokcie, Saukel kręcił głową przeczająco, Schirach i Raeder notowali coś skrzetnie.

Następnie prok. Vaure omówił aneksje fabryk zachodnich. Przedstawił on książkę oficjalnego rzecznika Niemiec v. Freitaga, który stwierdza, że **państwa zachodnioeuropejskie miały się stać wasalami Hitlera.** Granica Niemiec miała zaczynać się u ujścia Sommy, przebiegać wzdłuż północnej Francji, basenu paryskiego do Szampanii przez Argonne do Burgundii i Jeziora Genewskiego.

Goering w swej głównej kwaterze podał plany aneksji Luksemburga, germanizacji Norwegii, włączenia do Rzeszy Alzacji i Lotaryngii oraz **stworzenia autonomicznego państwa bretońskiego i burgundzkiego.**

Zeznania Keitla podały szczegóły zamachu Stauffenberga na Hitlera. Zostawił on zamkniętą skrzynkę z amunicją na stole w schronie Führera. Mimo wybuchu Hitler wyszedł z życiem, jakkolwiek przez kilka tygodni źle słyszał i nie mógł mówić. **Stauffenberg nie zdążył uciec i został rozstrzelany z 30 innymi osobami.**

Ucieczka greckich więźniów faszystowskich

policyjnym samochodem

MOSKWA, 1.2. (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że z więzienia w Califfe (więzienie, gdzie przebywają zdrajcy, którzy współpracowali z Niemcami) nastąpiła ucieczka więźniów. Podczas spaceru przestępcy wysadzili mur otaczający podwórze i rzucili się do oczekujących na nich samochodów.

Okoliczni mieszkańcy uzbrojeni w kamienie zatrzymali większość więźniów, lecz 10 udało się zbiec. W liczbie zbiegłych znajduje się dwóch zbrodniarzy skazanych na karę śmierci i dwóch na dożywotnie więzienia. Świadkowie zajścia twierdzą, że więźniowie uciekli samochodem policyjnym.

Pociąg sanitarny PCK

przybył do Paryża

Jak się dowiadujemy, „pociąg sanitarny PCK", który wyjechał z Łodzi 17 stycznia br. po chorych i rannych Polaków, już dnia 20 stycznia przybył do Chalons sur Marne.

Dnia 22 stycznia br. ekipa sanitarna z prof. dr Leyko na czele wraz z pociągiem udała się na zaproszenie władz francuskich do Paryża. Wysłannicy PCK byli owacyjnie witani zarówno przez Francuzów jak i paryską kolonię polską.

Powrót pociągu z rannymi i chorymi rodakami nastąpi przypuszczalnie między 3 a 5 bm.

Szajka bandycka pod kluczem

Milicja Obywatelska zlikwidowała nową szajkę bandycką, doskonale uzbrojoną w karabiny ręczne, maszynowe i granaty.

Trzech uczestników bandy „Narcyza" dokonało napadu w godzinach wieczornych na mieszkanie ob. Koplowicza (Piłsudskiego 51). Gospodyni mieszkania, zorjentowawszy się w sytuacji, wypadła na balkon i krzykiem zaalarmowała przechodzących właśnie ulicą wywiadowców. Nadbiegli dalsi milicjanci. Spłoszeni rabusie usiłowali ratować się ucieczką. Wywiązała się strzelanina. W pościgu zdołano schwytać jednego z napastników. Dzięki temu ujawniono skład całej bandy. Przeprowadzono rewizje i aresztowania. Pod kluczem znaleźli się: Narcyz Ochocki, Kazimierz-Jan Lisik i Antoni Widemski, zamieszkały w Jeżowie. Zostali aresztowani prócz tego Edward Kołduński i Bednar Lisik, aczkolwiek nie brali bezpośredniego udziału w napadzie, lecz przechowywali broń.

Aresztowanych wraz z dowodami winy przekazano prokuraturze.

Fabryka Eitingona zwycięzcą

w wyścigu pracy

Załoga fabryki zdobyła pierwsze miejsce i sztandar przechodni

Inicjatywa współzawodnictwa pracy podjęta była swego czasu przez łódzkie fabryki włókiennicze m.in. Państw. Zakłady Włókiennicze dawn. Scheibler i Grohman, I. K. Poznański, Eitingon, Steinert i Diering w Bielawie na Dolnym Śląsku.

Według regulaminu pierwsze miejsce i zdobycie przez załogę fabryczną sztandaru przechodniego następowało wtedy, gdy osiągnięto najwyższy stopień przekroczenia planu produkcji. Regulamin nie uznaje żadnych postojów, na wynik współzawodnictwa, poza tym nie wpływa gatunek i jakość produkowanych towarów.

Superarbitrem klasyfikującym jest dyr. inż. Wende z CZPW przy współudziale członków komisji w skład której wchodzą przedstawiciele zw. zawodowych, partii politycznych i Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Zwycięskiej załodze przyznano na okres czwartego kwartału przechodni sztandar, dyplom oraz premię pieniężną dla wszystkich pracowników zakładu w wysokości 5% miesięcznego zarobku łącznie z otrzymanymi premiami pieniężnymi.

Pierwszą nagrodę otrzymała załoga Państw Zakładów Włók. dawn. Eitingon w Łodzi, osiągając 130.75% wyznaczonego na czwarty kwartał planu produkcji.

Drugie miejsce zdobyła załoga fabryczna Zakładów Diering w Bielawie na Dolnym Śląsku, osiągając 126% planu produkcji. Jako nagrodę uzyskała dyplom uznania i na własność fabryki samochód ciężarowy z dostaw UNRRA. Poza tym przyznano fabryce 1% z funduszu ogólnej miesięcznej wypłaty do podziału między przodujących w produkcji robotników.

Trzecia nagroda pocieszenia przypadła fabryce Steinerta w Łodzi, która wykonała plan w 124%. Załoga fabryki otrzymała dyplom i 1% z funduszu ogólnej miesięcznej wypłaty do podziału między przodujących robotników.

Dalsze miejsca zajęły fabryki I. K. Poznański — 119%, Scheibler i Grohman — 118%.

Pierwsza emisja

biletów skarbowych na 1 miliard zł.

została prawie całkowicie wyczerpana

W grudniu ukazał się dekret o emisji przez Min. Skarbu I. serii biletów państwowych. Bilety skarbowe są wystawiane z rocznym terminem płatności, mogą jednak być wymienione na gotówkę w którymkolwiek z banków według ich wartości imiennej, powiększonej o wartość odsetek za czas od daty wystawienia biletu do dnia jego zmiany na gotówkę. Oprocentowanie wynosi 3,65% w stosunku rocznym.

Pierwszy papier państwowy spotkał się z nadzwyczaj życzliwym przyjęciem. Jak bowiem wynika z meldunków jeszcze przed ukazaniem się biletów skarbowych w sprzedaży (drukują się obecnie) emisja ich znalazła na rynku pokrycie w dwóch trzecich. Pierwsza emisja wypuszczona zostaje w ograniczonej sumie 1 miliarda zł.

Narodowy Bank Polski przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na bilety i wpłaty z tego tytułu. Wprowadzenie na rynek tego krótkoterminowego papieru państwowego przyczyni się do ożywienia życia gospodarczego i stopniowego ustabilizowania obrotu pieniężnego.

(r.)

Co dzień fraszka

Odznaczenie kriegshetzera

Ojciec św. dekorował orderem św. Grzegorza — Harradę, japońskiego ambasadora wojennego przy Watykanie. (Z prasy zagranicznej).

Nie od dziś stanowi modę,
zasłużonym dawać order,
ale takim jak Harrada
raczej stryczek dać wypada.

CYK.

Kolejarze łódzcy uczcili

akademią rocznicę pracy dla państwa

W dniu wczorajszym staraniem zarządu Okr. Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych i Dyr. Okr. Kolei Państwowych odbyła się w Łodzi w Centralnym Domu Kultury Robotniczej akademia poświęcona uczczeniu pierwszej rocznicy zorganizowania Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych w Łodzi.

Uroczystość zagaił nacz. St. Soborski, składając hołd tym kolejarzom, którzy polegli w walce z okupantem. Minutą milczenia uczczono pamięć zmarłych kolejarzy okręgu łódzkiego.

Następnie przemówił delegat Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla usprawnienia transportu kolejowego inż. Cz. Bąbiński, podkreślając, że w ciągu roku kolejarz łódzki nietylko zdołał zorganizować pracę kolejową, odbudować całą dyrekcję ale i zająć przodujące miejsce w wyścigu pracy.

Obszerne sprawozdanie z działalności DOKP Łódź złożył dyr. A. Bonchet, a prezes zarządu Okr. ZZK St. Mazurkiewicz, mówił o pracy kolejarzy w ramach własnej organizacji.

Z pośród licznie przybyłych na akademię gości przemawiali wicewojewoda Szudziński i pierwszy prezes Okr. ZZK Buze.

W części artystycznej zebrani wysłuchali z zainteresowaniem śpiewu Haliny Dudicz - Latoszewskiej i Jerzego Sobieszczańskiego, recytacji A. Ejme - Orlewicza, solowego koncertu skrzypcowego W. Szuberskiego oraz koncertu doskonałej orkiestry symfonicznej ZZK pod batutą ob. Szuberskiego.

Po akademii odbyła się zabawa taneczna.

471 mil. dolarów dla Polski

UNRRA przyznała nam największe przydziały

Pomoc UNRRA nie jest gestem bogatego stryjaszka wobec zubożałego kuzyna. Dary UNRRA — to wyraz solidarności i przyjaźni, zadzierżgniętej jeszcze podczas wojny z hitleryzmem.

Polska jest państwem najbardziej zniszczonym w Europie. Toteż Komitet Centralny UNRRA właśnie naszemu krajowi przyznał największe przydziały. Jedynie Chiny, kolos nękany katastrofą wojenną od lat kilkunastu, mają subwencje wyższe.

W cyfrach pomoc UNRRA przedstawia się następująco: Chiny — 562 mil., Polska — 471 mil., Jugosławia — 430 mil., Włochy — 409 mil., Grecja — 335 mil., Czechosłowacja — 275 mil., Ukraina — 158 mil., Austria — 75 mil., Białoruś — 50 mil., Albania — 28,5 mil. dolarów.

Dla Polski przewidziano:

w dziale żywności	**— 167 mil. dol.**
„ „ przemysłu	**— 115 „ „**
„ „ odzieży	**— 82 „ „**
„ „ rolnictwa	**— 77 „ „**
„ „ sanitarnym	**— 30 „ „**
razem	**— 471 mil. dol.**

Interesująco przedstawiają się ilości produktów żywnościowych. Przyznano nam:

mięsa	**— 117 tys. ton**
ryb	**— 57 „ „**
mleka w proszku	**— 121 „ „**
tłuszczów jadalnych	**— 35 „ „**
zboża	**— 350 „ „**

Poza tym przewidziano 21,5 milionów racji żywnościowych, zawierających 50% tłuszczu i mięsa.

W dziale rolniczym otrzymamy:

koni	**— 65 tys. ton**
bydła	**— 50 „ „**
trzody chlewnej	**— 128 „ „**
traktorów	**— 11 „ „**
nawozów	**— 471 „ „**

Tak skonstruowany program pomocy ma na celu poprawę naszej gospodarki wewnętrznej.

Program globalny pomocy UNRRA nie jest ostateczny. Nie wszystkie z deklarujących państw dokonały wpłat. Dotyczy to zwłaszcza państw Ameryki Łacińskiej. Toteż UNRRA rozporządzać będzie rezerwą, która udzielona zostanie później. Jest to ostrożność ze strony organów, opracowujących budżet.

W budżecie obecnym, tzw. budżecie próbnym, istnieje klauzula, która wymaga skoncentrowania z naszej strony maksimum uwagi. Polega ona na zastrzeżeniu, że w wypadku nieprzyjęcia przez jakiś kraj w określonym czasie ładunku towaru drogą morską, ładunek ten skierowany zostanie do innego kraju, na rachunek pierwszego adresata. W klauzuli tej kryje się niebezpieczeństwo faktycznego zmniejszenia pomocy, bez zmniejszenia formalnego. Ustalone zostało również, że czego nie zdoła UNRRA przetransportować do końca 1946 roku, to w rezultacie przepadnie. Ze strony zainteresowanych państw wysunięty będzie wniosek o cofnięcie tej decyzji, gdyż nie ulega wątpliwości, że jest ona krzywdząca.

Program na r. 1946 zbliża się do 3 mil. ton; otrzymaliśmy w ciągu roku 1945 — 10% przewidzianych dostaw. Rozpatrując zdolności naszych portów do przyjmowania ładunku w ilości około 10 tys. ton dziennie, należy stwierdzić, że porty w Gdańsku i Gdyni mogą bezwzględnie już w chwili obecnej sprostać stawianym im wymaganiom, a z dnia na dzień sytuacja będzie ulegała dalszej poprawie.

Jednak może zaistnieć taka sytuacja, że w związku z nieregularną dostawą nagromadzi się w portach zbyt wiele statków z darami UNRRA jednocześnie. Toteż musimy ze swej strony dopilnować, aby prace nad podniesieniem stanu technicznego naszych portów w żadnym wypadku nie uległy zahamowaniu. (c.).

Lasy — skarbnicą surowca budulcowego

Wieś będzie korzystała ze zwiększonych zrębów opałowych

Świat pracy leśnictwa i przemysłu drzewnego zyskał poważną zdobycz socjalną w postaci zbiorowych układów pracy, zawartych między Ministerstwem Leśnictwa a Związkiem Zawodowym Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Układy te normują jasno warunki pracy i płac w olbrzymim dziale produkcji, traktowanym zawsze po macoszemu. W przemyśle drzewnym podniesiono zarobki do siatki płac, obowiązującej w innych działach przemysłu krajowego, wprowadzając nadto korzystne świadczenia w naturze, jak: aprowizacja w pełnej normie, stołówki, opał, zwrot opłat szkolnych itp. Na podkreślenie zasługuje także wprowadzenie 46-cio godzinnego tygodnia pracy, wpływ Rad Zakładowych na sprawy personalne i ustalenie norm akordu, wynagrodzenie za czas leczenia oraz godziny poświęcone pracy społecznej, wreszcie zapewnienie ochrony higieny pracy. Umowa zbiorowa ma za swój główny cel wzmożenie wydajności pracy i usprawnienie aparatu gospodarczego w leśnictwie, co jest aktualne zwłaszcza dziś, w dobie wzmożonych potrzeb, przy równocześnie wielkich trudnościach organizacyjnych.

Wkład lasów państwowych w życie gospodarcze kraju jest coraz większy. I tak: przez dostawę kopalniaków — materiału koniecznego do odbudowania ścian i stropów w kopalniach, przyczyniono się do uruchomienia i pełnej produkcji w kopalniach węgla, w dziale odbudowy transportu kolejowego, dostarczano nieprzerwanie podkładów kolejowych oraz tarcicy do budowy wagonów towarowych (dla wrocławskich zakładów budowy wagonów wykonywane jest obecnie zamówienie na 1.000 kompletów drzewnych do wagonów); olbrzymie partie drewna świerkowego dostarczane są fabrykom celulozy, przy czym nacisk położony jest na pełne uruchomienie papierni dolno-śląskich, posiadających na miejscu potrzebny do produkcji najwydatniejszy surowiec świerkowy; zaopatrywane są liczne zakłady przemysłu drzewnego: tartaki, fabryki dykt i wełny drzewnej, parkieciarnie, stolarnie, wytwórnia płyt spilśnionych, których około 400 jest na Dolnym Śląsku, a z czego ponad 200 już tam pracuje.

Niestety jedyna skarbnica surowca budulcowego, to — lasy, ogromnie zdewastowane w wyniku działań wojennych i nieprzerwanie niszczone nadal, tym razem przez swoich grabieżców. Paraliżuje to poczynania gospodarcze władz leśnych i zmusza do podjęcia ostrych środków zaradczych. Nad ochrona lasów państwowych czuwał dotad samodzielny Batalion Ochrony Lasu, liczacy około 400 ludzi, który obecnie, po częściowej demobilizacji, przekształca się w Straż Leśna, zorganizowaną na wzór wojskowy. Równolegle pojawiły się rozkazy i zarzadzenia, wydane zarówno przez władze wojskowe, jak i administracje państwową, mające na celu ukrócenie plagi kradzieży leśnych.

W trosce o zaspokojenie potrzeb ludności wsi, zwłaszcza w dziedzinie opału, Ministerstwo Leśnictwa wystąpiło z projektem powiększenia zrębów opałowych.

Poważną rolę gospodarczą w lasach państwowych spełnia Spółdzielnia „Las", która zajmuje się zbiorem grzybów, jagód, wszelkich ziół i użytków leśnych.

Dostawy drzewa dla kolei

są niedostateczne

Jedną z zasadniczych spraw, nad której rozwiązaniem pracuje administracja państwowa, jest zagadnienie usprawnienia transportu kolejowego. Problem, czy koleje nasze osiągną możliwości przewozowe w skali gwarantującej zapewnienie pokrycia potrzeb przemysłu, rolnictwa i handlu, jest problem, od którego zależy ukształtowanie się całego życia gospodarczego państwa.

Aby pomóc kolejom, które po wojennych dewastacjach w taborze i sieciach, znajdują się dziś w bardzo ciężkiej sytuacji, walcząc z wieloma trudnościami — Rząd Rzeczypospolitej powołał przed niedawnym czasem specjalną Nadzwyczajną Komisję Rządową dla Usprawnienia Transportu Kolejowego. Wyniki krótkiego okresu działalności Komisji Rządowej dają się już wyraźnie zauważyć i odczuć w usprawnionym znacznie transporcie towarowym i poprawie komunikacji pasażerskiej. Pozwala to wszystko rokować nadzieję na dalszy postęp prac nad transportem.

Niestety jednak, nie na wszystkich odcinkach prac kolej spotyka się z pozytywnym ustosunkowaniem. Łódzka Dyrekcja Kolei ma poważne trudności z otrzymaniem niezbędnego dla jej celów drewna. Mimo wniosków i pism składanych do Ministerstwa Leśnictwa (które jak na ironię ma swą siedzibę w bezpośrednim sąsiedztwie Dyrekcji Kolei na ul. Śródmiejskiej w Łodzi) — drewna dla Dyrekcji Łódzkiej — nawet dla pokrycia połowy zapotrzebowania kolejowych warsztatów uzyskać nie można.

Ponieważ taki stan tamuje ciągłość prac i zrywa nakreślony plan, władze kolejowe niejednokrotnie zwracały się do Ministerstwa Leśnictwa z propozycjami wydzierżawienia pewnych tartaków, które by pracowały wyłącznie dla potrzeb kolejnictwa, co z jednej strony przyczyniłoby się do odciążenia Ministerstwa od troski o dostawy dla kolejnictwa, a z drugiej — zapewniłoby kolejom stałość otrzymywania potrzebnych materiałów. Koncepcja ta w nielicznych tylko wypadkach znalazła pozytywne rozwiązanie, napotykając przeważnie odmowne stanowisko.

Konkretnie notujemy parę przykładów charakteryzujących podejście organów Ministerstwa Leśnictwa do dezyderatów kolei. I tak Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu odmówiła wydzierżawienia tartaku w Miliczu, następnie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu postawiła do dyspozycji Dyrekcji OKP w Łodzi — na tartakach w Chojnikach i Sośni — surowiec nie nadający się do celów warsztatowych, jakkolwiek są dowody na to, że na składach znajdowały się wówczas materiały drzewne, nadające się do napraw wagonów. Również ma swą wymowę pismo Państwowego Tartaku w Rosprzy z dnia 26 ub. m. skierowane do warsztatów wagonowych w Ostrowie Wlkp., odmawiające wydania tarcicy, chociaż tartak materiałem takim dysponował.

Niewątpliwie Min. Leśnictwa docenia znaczenie, jakie dla ogólnej gospodarki posiadają sprawny i dostateczny tabor kolejowy. Dlatego przytaczając owe przykłady pragnęlibyśmy jednak spowodować u czynników miarodajnych rewizję dotychczasowego stanowiska i przyspieszenie pomocy dla warsztatów kolejowych.

(z)

Koncert muzyki polskiej w Moskwie

MOSKWA, w styczniu.

Niedawno odbył się w wielkiej sali Konserwatorium moskiewskiego koncert poświęcony muzyce polskiej. Przed rozpoczęciem koncertu, Państwowa Orkiestra Symfoniczna ZSRR wykonała pod batutą znakomitego kapelmistrza prof. A. Orłowa hymny narodowe: radziecki i polski.

Na program złożyły się utwory Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Noskowskiego, a także polskie pieśni ludowe. Wykonano najpierw uwerturę fantastyczną Moniuszki „Bajka". Z kolei odegrano uwerturę Z. Noskowskiego „Morskie Oko", M. Karłowicza „Rapsodię", wreszcie koncert fortepianowy Chopina „Fa-minor" w wykonaniu znakomitego szopenisty Lwa Oborina. Krytyka moskiewska przyjęła koncert z najwyższym uznaniem. Oto jak zaczyna np. recenzję swoją sprawozdawca „Prawdy" W. Gorodiński:

„Najwyższe zainteresowanie polską twórczością muzyczną jest tradycyjne dla rosyjskiego społeczeństwa. Wykonanie utworów wybitnych kompozytorów polskich cieszy się szczerym uwielbieniem naszego audytorium."

Polska muzyka znana jest Rosjanom nie od dziś. Oto, co pisał przed laty wybitny krytyk A. Sierow w związku z pierwszym wykonaniem „Bajki" Moniuszki w Petersburgu.

„Kompozytor polski panuje wybornie nad wszystkimi kropkami, jakie mu są niezbędne: kontrapunkt podporządkowuje mu się we wszelkich odchyleniach, orkiestracja przejrzysta w rodzaju naszego M. J. Glinki, zawsze tak samo interesująca i mistrzowska."

O M. Karłowiczu znów tak pisze krytyk „Prawdy":

„Karłowicz to pierwszorzędny mistrz symfonista, zaś twórczość jego podwójnie nas interesuje, a to dla niewątpliwego pokrewieństwa jego muzyki z twórczością rosyjską, szczególnie z P. Czajkowskim. Niepodobna zaprzeczyć pewnego wpływu rosyjskiej szkoły muzycznej na symfonię Karłowicza."

Największy zachwyt budził atoli koncert chopinowski w wykonaniu Oborina, jednego z najwybitniejszych europejskich szopenistów. Krytyk „Prawdy" w tych słowach ujmuje interpretacje Oborina:

„Często pianiści grzeszą pewnym „salonowym" traktowaniem utworów Chopina, co zniekształca ich sens wewnętrzny. Istotną i głęboką tradycję wykonawców rosyjskich stanowi natomiast romantyczne i bohaterskie traktowanie muzyki chopinowskiej. W myśl takich właśnie tradycyj rosyjskich wykonuje koncert Chopina Lew Oborin i gra wspaniale."

„Ogromne powodzenie miał świetny tenor I. Kozłowskij, który z dużym wyczuciem stylu i charakteru odśpiewał arię Jontka z opery „Halka"."

Pogłębienie znajomości kultury muzycznej przyczynić się tylko może do tym wydatniejszego naszego kulturalnego zbliżenia z Rosją, co wszystkim nam tak bardzo leży na sercu.

T. L.

Odpowiedzi redakcji

KLARA BITTNER, WROCŁAW, PSIE POLE 33 P.U.R. REF. PRASOWY. Padła Pani ofiarą mylnej informacji: jest wprawdzie w Łodzi Zw. Zaw. Artystów Plastyków, ale nie ma żadnego studium nauk plastycznych.

STRZEŻYMIRA SEREDYŃSKA. Ma Pani rację. Umieszczanie godła państwowego na tle wianka z serdelków lub świńskiej głowy zasługuje na napiętnowanie. No, ale jak to wytłumaczyć „patriotycznym" obywatelom rzeźnikom?

IRENA KOSIŃSKA. Winszujemy Pani czułego serca i sentymentu dla bezdomnych ...ptaszków, ale — jako żywo — społeczeństwo ma dziś większe kłopoty i zmartwienia, niż budowanie domków dla czyżyka.

KRYSTYNA MRACZEWSKA. — Skarży się Pani na szkołę masażu i kosmetyki p. Kasperskiej, że „zdziera" za kurs 4 tysiące, a drugie 4 tysiące — za praktykę. Ano, widocznie p. Kasperska uważa, iż tylko za b. drogą cenę można sprzedawać tajemnicę podnoszenia lub podtrzymania t. zw. wdzięków. Cóż możemy poradzić na takie paskarstwo kalotechniczne?

HERSZEL ZELMANOWICZ, — ZSRR. Poszukuje Pan rodziny która zamieszkiwała ongi w Łodzi przy ul. Podrzecznej 25. O ile ktoś z rodziny tej znajdowałby się dzisiaj w Łodzi — znajdzie w naszej redakcji adres Pana.

Wyjaśnienie ŁWEKD

Listy robotników do prasy w sprawie nowej taryfy wychodzą z zupełnie mylnego założenia.

Własny koszt przewozu pasażera na 1 kilometr wynosi u nas przeszło 60 groszy, robotnik zaś będzie płacić przy nowej taryfie 25 groszy, czyli że do każdego robotniko - kilometra ŁWEKD muszą dopłacać 35 groszy, a tych pasażerokilometrów są miliony.

Przy dawnej taryfie robotnik płacił 6 gr., a uczeń 1 grosz za pasażero kilometr. Te cyfry naprawdę można obecnie nazwać demagogią. Drożej kosztował papier na uczniowski bilet, jak opłata ucznia za przejazd.

Zgadzamy się, że na dalszych odległościach trudno będzie płacić robotnikom za przejazd, ale do tej sprawy trzeba podejść z innej strony.

Przypuśćmy, że pracownicy Ł. W. E. K. D. zaczęli by się zwracać do jakiejś dużej firmy włókienniczej, aby firma co dzień sprzedawała im towar w cenie jednej trzeciej wartości własnego kosztu wyrobu tego towaru, gdyż robotnicy ŁWEKD są biedni, nie mogą opłacać całej wartości tego towaru. Na pewno można powiedzieć, że firma włókiennicza nie zgodziłaby się na to kategorycznie i odrzuciła taką propozycję.

Teraz zadajemy pytanie, na jakiej to podstawie firma żąda, aby Ł. W. E. K. D. dopłacały do każdego przejazdu robotnika, który należy do tej firmy i z pracy którego firma korzysta?

Jeżeli firma płaci robotnikowi dodatki na mieszkanie, dzieci i prowiant, to powinna pokrywać mu koniecznie koszta przejazdu, a nie przerzucać te ciężary na ŁWEKD. Taki system jest stosowany na Śląsku.

Mamy prawo do pobierania za przejazd najmniej tyle, ile wynosi nasz własny koszt, a my obecnie pobieramy znacznie mniej.

Robotnicy muszą tę sprawę załatwić z tego punktu widzenia, bo w niedługim czasie i obecna podwyżka nie wystarczy, a wtedy co? Zatrzymamy ruch na kolejach dojazdowych?

O pokryciu niedoboru z wpływów za przejazdy różnych szabrowników trzeba zapomnieć, bo sumy te maleją i już nie mogą pokryć niedoborów.

Już teraz nie możemy płacić naszym pracownikom należnej im eksploatacyjnej premii, bo nie ma z czego, a czy jest możliwe obciąć naszym pracownikom ich zasadnicze pobory?

Niech nad tą sprawą dobrze zastanowią się wszyscy robotnicy.

Dyrekcja Ł. W. E. K. D.

Łódź, dnia 29 stycznia 1946 r.

Reportaże fabryczne

Świetlica i żłobek fabryczny w poniemieckim pałacu

Fabryka „Reduta" stale przekracza plan

Wspinam się po schodach wielkiego budynku fabryki odzieży cywilnej i wojskowej „Reduta". Kamienne schody, mocno po środku zeszlifowane, każą myśleć o tych tysiącach robotniczych nóg, które latami chodziły tędy do pracy.

W „gabinecie dyrektora" zastaję dwóch młodych ludzi, jeden z nich Bernard Fice, jest dyrektorem naczelnym, a drugi, Henryk Michalak, kierownikiem technicznym. Ten ostatni staje się pastwą interesantów, telefonów oraz moich licznych pytań.

Rodowód „Reduty"

— W tym budynku — opowiada ob. Michalak — przed wojną mieściła się fabryka włókiennicza „Lukaj", a w czasie okupacji szwalnia Niemca Mezgera...

— Czyja własność stanowia fabryczne budynki?

— Właścicielem jeszcze przedwojennym był Niemiec, Krause. Od niego dzierżawili fabrykę, tak Lukaj jak potem Mezger. „Dziedzice" zaś Krausowie rozpierali się wygodnie w swoim pałacyku w sąsiedztwie fabryki. Dzisiaj w tym pałacyku, nota bene bardzo zniszczonym przez spadłą niedaleko bombę, o zdemolowanym urządzeniu, zakładamy naszą świetlicę i żłobek fabryczny.

Dowiaduję się, jak to grupa robotników, którzy sami, nie wzywani, z własnego popędu, z miłości dla fabryki, w której pracowali od lat, z patriotyzmu — stawili się w parę dni po wyzwoleniu Łodzi, zabezpieczyli lokal, maszyny i urządzenia, uprzątnęli gruz, załatali wybite okna, uruchomili fabrykę.

— Ilu było tych pionierów?

— 17 osób, przypominam sobie, niestety, tylko 3 nazwiska spośród nich: Horażakowa, Tomczak, Wojciechowski. Ta pierwsza brygada naprawiła uszkodzenia maszyn do szycia oraz wysłała ekipę na poszukiwanie maszyn wywiezionych. Maszyny znaleźli w Żninie. Na przełomie stycznia i lutego fabryka już szyła cywilne ubrania, jeszcze z niemieckich zamówień. W lutym już przyszło pierwsze zamówienie z wojska, a potem to już zamówienia posypały się. Bywało, że miesięczny plan żądał od nas wykonania 20.000 mundurów. Nadążaliśmy. Pracowników przybywało, nasze robotnice szyły na dwie zmiany, szyły często i w niedziele.

Dzisiaj, po skończonej wojnie, „Reduta" nie jest już tak całkowicie zmilitaryzowana: szyje wszystko — ubrania i kombinezony robotnicze, mundury, płaszcze, a nawet konfekcję damską. Liczba pracowników wynosi 700 osób, w tym aż 600 niewiast.

Idziemy na obchód fabryki

Najpierw do krajalni, gdzie produkcja się rozpoczyna.

— Wczoraj wielu pracowników krajalni pracowało pełnych 12 godzin: od szóstej rano do szóstej wieczór. Zostali z własnej woli, niewynagrodzeni, rozumiejąc, że tak trzeba...

— By wykonać plan — kończę.

— Nie żeby wykonać — protestuje ob. Michalak — by przekroczyć. Zawsze przekraczamy plan, nieraz nawet o 135 proc. Gdybym nie miał zrozumienia wśród moich ludzi, nie mógłbym osiągnąć takich wyników. Lecz, na szczęście, w fabryce jest dużo dobrych, oddanych robotników. Na przykład majster krajalni, ob. Teodor Domański, albo krojczy ob. Jan Fidler, lub ob. Maria Bzowska, pracująca tu już szósty rok.

— Żeby tylko te noże tak nie pękały — skarżą się majster i krojczy. Stare przecież, wiele razy spawane...

„Zmowa kobiet"

Teraz wchodzimy do serca fabryki, do szwalni. Przerwa obiadowa jeszcze trwa. Część robotnic rozmawia żywo.

Okazuje się, że trafiłam na dzień wyborów do Rady Zakładowej. Stąd te ożywione dyskusje, gorączkowe rozmowy, bieganie do świetlicy, by oddać głos na swoich kandydatów.

Przerwa skończona: wszystkie maszyny zaterkotały, zaszumiały. Pod igłami maszyn szybko zaczęły się przesuwać rękawy, „płecy", kieszenie, kołnierze. To szyje się robotnicze ubrania, zamówione przez Zjednoczenie Konfekcyjne.

Rozglądam się po sali. Dużo kobiecych głów, przeważnie młodych, nieraz bardzo młodych. Siedzą za swymi maszynami, w rzędach. Każdy rząd to oddzielna tzw. „taśma", którą tworzy 17 szwaczek. Takich „taśm" jest 6, zgrupowane po dwie obok siebie.

Od jednego z majstrów dowiaduję się trochę ploteczek ze szwalni. Otóż każde takie 2 sąsiadujące taśmy to dwaj nierozerwalni sojusznicy: nawzajem wspierają się w biedzie (np. gdy jakaś maszyna się zepsuje) i pracują zawsze jednakowo. Jeden zespół nie chce być ani lepszym ani gorszym od drugiego. „Babska zmowa", może powie ktoś złośliwy; a może coś innego: mądra „polityka wewnętrzna", która na terenie „polityki zagranicznej" daje wszak dobre skutki — poważne odsetki przekroczonego planu.

Jeden z majstrów szwalni, pod presją, zdradza nazwiska pracownic, które odznaczają się obowiązkowością, tempem i starannością pracy. Są to: Teofila Burczyk, Krystyna Plajzer, Antonina Stanisławska, Cecylia Szymczak, Janina Ulaniak. Na pewno jest więcej tych zdolnych i starannych pracownic. Wskazują wszak na to dobre wyniki pracy szwalni.

Inny zespół — mniej zdyscyplinowany, a zato o wiele głośniejszy — to „kozy" z wykończalni, jak je ogólnie w fabryce nazywają. Niby pracują, a przecież oczy strzelają z nad roboty we wszystkie strony a szepty czasami wprost nie milkną.

— To nasza młodzież. Przeważnie uczennice. Ciągle je trzeba strofować. Ale, na ogół można wiele z tym materiałem zrobić — informuje ob. Michalak.

W tym niesfornym trochę zespole wyróżnia się kilka pracownic w średnim wieku, które pracują w ciszy i skupieniu. Rozpoczynam rozmowę z jedną z nich. Nazywa się Jadwiga Wieczorkowska, pracuje w „Reducie" od niedawna. Mąż jeszcze nie wrócił z zagranicy, a córkę przecież trzeba wykształcić, wychować.

Z niczego coś

Jeszcze tylko oglądam „skarbiec" fabryki — magazyn.

Myślę, że widziałam już wszystko, lecz ob. Michalak zapowiada, że jeszcze coś interesującego mi pokaże.

Otwieramy jakieś drzwi. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to mnóstwo skrawków futer, które leżą na stosach pod ścianami sali. To nie jest jednak jakiś skład odpadków, jakby się zdawać mogło. Z tych odpadków, które tu Niemcy pozostawili, szyją całe kożuchy. Solidne, ciepłe kożuchy dla woźniców, dozorców, formali. Oglądam kilka takich „okryć": chyba z tysiąc drobnych skrawków baraniego futra złożyło się na jeden kożuch. Kuśniernia „Reduty" jest żywym przykładem produkowania „z niczego coś".

Gdy wychodziłam z fabryki „Reduta", jeden z jej kierowników zapytał — jakie stąd wynoszę wrażenie.

Jakież inne mogłam odnieść wrażenie, jeżeli nie dodatnie? Przecież „Reduta" pracuje dobrze, są tutaj, jak zaobserwowałam, przyjazne stosunki między pracownikami oraz między pracownikami a kierownictwem.

— Niech pani koniecznie napisze, że zbudujemy dla pracowników nowoczesną kuchnię i łaźnię. Kosztorys już jest, w lutym rozpoczynamy prace. I jeszcze coś: mamy duże możliwości rozwoju dzięki bardzo obszernemu lokalowi. Tylko maszyny do szycia mamy mocno zużyte, III kategorii, najgorszej...

H. P.

Wykrycie sprawcy zabójstwa

dwóch milicjantów

Okazał się nim student prawa

W wyniku dochodzeń Komenda Milicji Obywatelskiej w Łodzi ustaliła, że sprawcą napadu w dn. 26 stycznia br. na mieszkanie przy ul. Żeromskiego 39 jest Tadeusz Machniewski.

Jak wiadomo, na miejsce napadu wysłano z 8 komisariatu trzech milicjantów, z których dwóch w toku walki zginęło, a trzeci został ciężko ranny.

Domniemany morderca dwóch milicjantów Machniewski, jak zdołano ustalić, pochodził z Łodzi, zamieszkiwał przy ul. Nawrot 55 i był słuchaczem I roku prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Rozesłano za nim listy gończe.

ODCINKI NA CHLEB

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że zarządzenie w sprawie zakończenia realizacji kart żywnościowych z dniem 31 stycznia br. nie dotyczy chleba.

Odcinki z miesiąca grudnia ub. r. i stycznia br., wywołane na chleb za miesiąc styczeń br. zachowują swą ważność nadal aż do odwołania.

DZIENNIK SPORTOWY

Pierwszy dzień mistrzostw narciarskich Polski

60 narciarzy na starcie 18 km. — St. Marusarz faworytem mistrzostw

(Telefonem od własnego korespondenta)

ZAKOPANE. Przy wspaniałej pogodzie odbył się w Zakopanem pierwszy start narciarzy w mistrzostwach Polski. Zawody o mistrzostwo Polski rozpoczęto biegiem na 18 km otwartym i do kombinacji.

Trasa biegu prowadziła spod skoczni na Krokwi w stronę Kuźnic, pod Nosal do doliny Olczyskiej i z powrotem pod Krokiew.

Warunki śnieżne były wspaniałe. Przyświecało przez cały czas słońce. Śnieg był bardzo nośny, a trasa stosunkowo łatwa. Na starcie obok zawodników polskich stanęło kilku narciarzy Czechosłowackich. Faworytem biegu był Marian Orlewicz z Wisły, który przed samym biegiem napił się niepotrzebnie Ovomaltiny, która okazała się zepsutą. Orlewicz dostał wymiotów i spóźnił się na start. Mimo jednak fatalnego stanu zdrowia wziął udział w biegu, ale nie mógł odegrać tej roli, jaką był powinien. Startowało ogółem 60 zawodników. Bieg ukończyło 58.

Pierwsze miejsce zdobył Gardal J. (Czechosłowacja) 1 g. 10 m. 53 s. Drugie miejsce zajął Matuszny SNPTT 1 g. 11 m. 19 sek. Na trzecim miejscu znalazł się Sitarz z Wisły z czasem 1 g. 12 m. 44 s. Jako czwarty przybył Skupień w czasie 1 g. 13 min. 45 sek.

W biegu do kombinacji pierwsze miejsce zdobył Dziedzic HKS, mając czas 1 g. 12 m. 21 sek. Na drugim miejscu znalazł się Marusarz Stanisław 1 g. 14 m. 22 sek., a na trzecim miejscu był Buzarek (Czechosłowacja). Orlewicz zajął dopiero 7 miejsce z czasem 1 godz. 22 min. 47 sek.

Dziś w południe na Krokwi odbędzie się konkurs skoków do kombinacji. Faworytem skoków jest Stanisław Marusarz, który powinien bez większego trudu zdobyć pierwsze powojenne mistrzostwo Polski. Różnica czasu między Marusarzem a Dziedzicem jest minimalna. Przy lepszych skokach Marusarza zwycięstwo jego nie ulega wątpliwości.

W mistrzostwach udział biorą również narciarze z Węgier. Startować oni będą tylko w slalomie i biegu zjazdowym. Organizacja mistrzostw bardzo dobra. Publiczności sporo. Pewnego rodzaju niespodzianką jest zajęcie pierwszego miejsca w biegu do kombinacji przez zawodnika Harcerskiego Klubu Sportowego Dziedzica, który pokonał w każdym bądź razie Marusarza.

Mistrzostwa trwać będą do 6 lutego. Na dwa dni świąt do Zakopanego spodziewane jest przybycie kilku pociągów popularnych ze Śląska i z Krakowa. Od wczoraj Zakopane przybrało odświętny wygląd. Stadion narciarski udekorowany jest flagami narodowymi Polski i państw biorących udział w mistrzostwach. Zakopane przypomina wspaniałe lata rozwoju i sławy narciarstwa polskiego z okresu organizowanych tutaj mistrzostw świata. (n)

Concordia zwycięża rezerwę Warty z Poznania 9:7

W Piotrkowie zostały rozegrane zawody bokserskie pomiędzy miejscową „Concordią" a drużyną juniorów „Warty" z Poznania, zakończone zwycięstwem bokserów piotrkowskich w stosunku 9:7.

Drużyna bokserska „Concordia" utworzona po wojnie przez znanego boksera i trenera piotrkowskiego J. Gierczyckiego, rozwija się wspaniale, została postawiona na wysokim poziomie technicznym, odniosła szereg sukcesów z bokserami łódzkimi, ma przed sobą dużą przyszłość i będzie groźna dla najlepszych drużyn bokserskich w Polsce.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

w wadze papierowej Jędrzejczak (W) zremisował z Ogorzałkiem (C),

w wadze muszej Dominiak (W) zwyciężył przez techn. k. o. Sidorka (C),

w wadze koguciej Robak (C) wygrał na punkty z Ratajczakiem I (W),

w wadze piórkowej Niewiadomski (C) pokonał wysoko na punkty Ratajczyka II (W). Niewiadomski ma silny i celny cios, po uzyskaniu lepszej techniki stanie się groźnym dla wielu rutynowanych bokserów,

w wadze lekkiej Kałużny (C) wygrał przez techn. k. o. z Ciemińskim (W) w drugiej rundzie. Kałużny był rewelacją zawodów, zapowiada się na dobrego boksera,

w wadze półśredniej Ziętkowiak (W) zremisował ze Ścibutem (C). Ścibut wytrzymały, ambitny, ma silny i celny cios i w każdym meczu poprawia swoją formę,

w wadze średniej Jarysz (W) zremisował z Tomickim (C). Wynik krzywdzi Tomickiego, który był przez trzy rundy w ofensywie, miał wyraźną przewagę i zasłużył na wygraną.

w wadze półciężkiej Torłok (W) pokonał przez techn. k. o. w trzeciej rundzie Romańskiego (C), który mimo przegranej przedstawia dobry materiał na boksera.

Sędziował w ringu Hubert, na punkty Racięcki — obaj z Łodzi.

Zebranie RKS TUR

R. K. S. TUR — Chojny zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 3.I o godz. 9 w pierwszym terminie, o godz. 10 w drugim odbędzie się walne roczne zebranie.

Na porządku dziennym wybór zarządu.

Komunikat Wydz. Spraw. Sędziowskich

Zarząd Wydziału Spraw Sędziowskich Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej komunikuje, że zapisy kandydatów na kurs sędziowski przyjmuje sekretariat mieszczący się przy ul. Nawrot 7 (Zygmunt Kowalski).

Pierwszy wykład odbędzie się lutego o godz. 18 w świetlicy ul. Piotrkowskiej 80, w podwórzu druga oficyna, parter, w firmie lich.

Jutro mecz ping-pongu

Jutro, w niedzielę, o godz. 15, odbędzie się w lokalu przy ul. 11 listopada 63 mecz tenisowy między DKS a drużyną Centr. Szkoły Oficerskiej. Będzie to spotkanie rewanżowe obu tych klubów.

Wojskowi wystąpią z Bednarkiem na czele, a DKS grać będzie w następującym składzie: Osiecki, Placek, Hoffman, Pigmey i Buinicki.

Warto zaznaczyć, że oba te kluby posiadają najlepszych graczy tenisa stołowego. Spotkanie zapowiada się więc interesująco. Będzie to zresztą zdaje się, jedyna impreza w tę niedzielę.

Kronika Ziem Odzyskanych

— 1.800 km linii wysokiego napięcia. Dolnośląskie Zjednoczenie Energetyczne podsumowało wyniki swych prac. Odbudowano 5 elektrowni i 1.800 km linii wysokiego napięcia. Na szczególną uwagę zasługuje rekordowa odbudowa linii (40.000 v.) z Wałbrzycha do Wrocławia i z Leśnej do Leopoldowa.

— Szkło dla całej Polski. Huty dolnośląskie posiadają ogromne zapasy szkła. Zjednoczenie, powodując się nie wiadomo czym, nie wydaje koniecznych zwolnień zapasów z magazynów.

— V1 przerobiono na krzesła. Dolnośląski przemysł drzewny pracuje całą parą. Produkuje się sprzęt sportowy i meble. Szczególne zainteresowanie budzi przeróbka tajemniczej V1 na estetyczne stoliki i krzesła kawiarniane.

— Dlaczego nie rozdziela się? W magazynach Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego w Jeleniej Górze znajduje się moc materiałów tekstylnych. Za 50 milionów złotych. Z nieznanych bliżej przyczyn towary te nie są rozprowadzane.

— Jelenia Góra zaprasza. Miasto może przyjąć 576 rzemieślników oraz 867 robotników. Mieszkania zapewnione. Po usunięciu Niemców uzyska się 4.550 izb mieszkalnych.

— Nauczyciel mieszka bezpłatnie. Miejska Rada Narodowa w Zabrzu uchwaliła, że nauczycielstwo, pracujące na terenie miasta, otrzyma bezpłatne mieszkania.

— Wśród ludzi zza Bugu nie ma szabrowników. Władze Szczecina stwierdzają, że najlepszym elementem osadniczym są repatrianci zza Bugu. Są uczciwi i pracują pozytywnie.

— Jeszcze jedna stocznia. 26 stycznia odbyło się uroczyste otwarcie stoczni rybackiej w Postominie.

6-cio milionowe nadużycie w Garbarni Wieluńskiej

W końcu grudnia ub. roku Powiatowa Komisja Kontroli Społecznej w Wieluniu przeprowadziła lustrację tamtejszej garbarni (Wieluń, ul. Barbary stwierdzając duże nadużycia.

Na skutek meldunku Komisji Prezydium Wojewódzkiej Rady wydelegowano dla dokładnego zbadania sprawy do Wielunia specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli WRN i Delegatury Biura Kontroli.

W wyniku kontroli Komisja Wojewódzka stwierdziła w garbarni nieujawnione w księgach kasowych obroty na sumę 6 milionów zł. Sprawa ta skierowana została do Prokuratury.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY
„ARTE"
Łódź, Al. Kościuszki 93, m. 16, tel. 148-50
Farbowanie brwi, rzęs i włosów. Pielęgnacja cery, usuwanie wągrów, brodawek, kurzajek, piegów, łupieżu, śladów po ospie oraz zbytecznego owłosienia.
Lampa kwarcowa (pap)

Humor i sentyment w piosence
TEATR „SYRENA"
Traugutta 1
W sobotę i w niedzielę o godzinie 12 min. 15 odbędą się
dwa poranki
Udział przyjmują: Tola Mankiewiczówna, Ludwik Sempoliński.
Akompaniuje: Fr. Leszczyńska. (Kr)

Aromaty owocowe
DO LEMONIAD, SOKÓW, WÓDEK itp. polecamy.
PIOTRKOWSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE
ŁÓDŹ — Śródmiejska 22, lokal 33, tel. Nr. 200-32
Kupujemy (ag)
OLEJKI do PERFUM, MYDEŁ i inne.

Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 16,15 i 19,30. Przegląd międzynarodowych sił artystycznych.

Marchew 5 zł za 1 kg
do nabycia w każdej ilości
w PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ
ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 82. Telefon 163-23.
Magazyn: ul. Wólczańska 143. (pap)

Gospoda Spółdzielcza
(Zachodnia 43)
Dnia 2 i 3 lutego br. zmiana programu, w którym wystąpią znani artyści
duet taneczny
Marlen — Bogusławska
Helena Wilczyńska,
Henryk Szwajcer,
w czasie dancingu przygrywa orkiestra pod dyr. Z. Pilarskiego.

OSTATNIE TRZY DNI!
„GONG"
Południowa 11.
„Rendez Vous na Południowej"
na czele zespołu WŁ. WALTER
W niedzielę i święta początek o godzinie 16-ej i 19-ej.

LIST GOŃCZY

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi wzywa wszystkich którzy by znali miejsce pobytu TADEUSZA MACHNIEWSKIEGO, sprawcę napadu i morderstwa dwóch milicjantów w dniu 26 stycznia br. przy ul. Żeromskiego 39 o natychmiastowe zawiadomienie najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej.

MACHNIEWSKI, ur. w Łodzi — 1921 r. był studentem I roku prawa Uniwersytetu Łódzkiego, zamieszkiwał w Łodzi, przy ul. Nawrot 55.

KOMENDANT MILICJI.

Cafe-Bar „MADELON"
Piotrkowska 87.
Lokal czynny cały dzień.
Obiady — Kolacje.
Od godziny 18-ej Dancing.
Orkiestra Smugi.
Dla Wojskowych zniżki. (pap)

„MADELON"
Godz. 18-ta.
SMUGA (dud)

OGŁOSZENIE

Komenda Milicji Obywatelskiej Woj. Łódzkiego, ogłasza werbunek do Milicji Obywatelskiej.

Kandydaci w wieku od 18-tu do 35 lat (pożądani kawalerowie) chętni pełnić służbę w szeregach M. O. zgłoszą się z niżej wymienionymi dokumentami w Łodzi — ul. Zawadzka Nr 43: Komisja Werbunkowo-Lekarska; na prowincji do odnośnych Komend Powiatowych M. O., gdzie uzyskać mogą bliższe informacje.

Każdy kandydat winien posiadać następujące dokumenty:

1. Życiorys pisany własnoręcznie w dwóch egzemplarzach,
2. podanie o przyjęcie do M. O.,
3. zaświadczenie (opinia) Rady Narodowej, Powiatowej lub Gminnej, względnie jednej Organizacji Politycznej,
4. zaświadczenie ostatniego miejsca pracy. (kr)

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY
CENTRALNY SKŁAD: SIERADZKA 1 — TELEFON 104-92
S. SOBCZAK, ŁÓDŹ — ODDZIAŁ: ZGIERSKA 1 — TELEFON 104-97

POLECA jedyne w Polsce CUKIERKI p. n. „KOTKI" śmietankowe-luksusowe
Zatwierdzone przez Urząd Lek. (Składniki: pełnotłuste mleko, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier).
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH. (ag)

Teatr Kameralny Domu Żołnierza Przejazd 34
CODZIENNIE
komedja w 3 aktach Tadeusza Rittnera pt.:
GŁUPI JAKÓB
z LUDWIKIEM SEMPOLIŃSKIM W ROLI TEOFILA
Początek przedstawienia o godz. 19.15 — w niedziele i święta o godz. 16.15 i o godz. 19.15. — Kasa czynna od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10. Reżyseria MICHAŁ MELINA

Już się ukazał nowy numer
„PIELGRZYMA POLSKIEGO"
PISMA OMAWIAJĄCEGO ŻYCIE RELIGIJNE W POLSCE I ZA GRANICĄ I JEST W SPRZEDAŻY WE WSZYSTKICH KIOSKACH „CZYTELNIKA" ORAZ W ADMINISTRACJI — WARSZAWA, MOKOTOWSKA 12. (kr)

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego" wynosi:

w ŁODZI zł 45 miesięcznie; zł 135 kwartalnie; zł 270 półrocz.

NA PROWINCJI: zł 48 miesięcznie; zł 144 kwartalnie; zł 288 półrocz. z przes. pocztową.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: W ŁODZI:

Dział prenumerat „Czytelnika" ul. Piotrkowska 62. tel. 180-74.
Księgarnia „Czytelnika" ul. Piotrkowska 96. tel. 126-04
Księgarnia „Czytelnika" ul. Piotrkowska 147. tel 126-65.

NA PROWINCJI:

wszystkie agencje pocztowe na konto PKO Oddział w Łodzi Nr VII - 815 Kolportaż „Czytelnika". (Red.)

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3—4 i 6—7. (Ag)

Dr ROWIŃSKI wznowił przyjęcia. — Przyrodnicza 14 (przy ul. Biegańskiego). (725)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, Andrzeja 11, tel. 154-12, specjalność: korony i mostki porcelanowe. (550)

AKUSZERKA Wojtasiewicz, Abiturientka Warszawskiej Kliniki Prof. Gromadzkiego — przyjmuje: Pomorska 43. (2830)

RENTGEN prześwietlenia płuc i serca, Wigury Nr 17. (389)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4—6. (613)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. (Ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8. (Ag)

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Aleja 1 Maja 3. Przyjmuje 3—6. (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materji) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3—5. (ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Zaofiarowanie pracy

STANOWISKO kierownika biura do objęcia w zakładach włókienniczych. Wymagane: gruntowna znajomość branży włókienniczej, księgowości, (bilansowanie), organizacji pracy i spraw podatkowych. Poważne oferty kierować do „Dziennika Łódzkiego" pod „L. S." (794)

POTRZEBNI 2 stenografowie(-ki) znający języki francuski i angielski. Zgłaszać się do Redakcji „Dziennika Łódzkiego" w godz. 8—19. (red.)

POTRZEBNY czeladnik krawiecki — Kilińskiego 209. (817)

FABRYKA John, Piotrkowska 217 — poszukuje dobrego szofera, tylko maszyn osobowych, świadectwa konieczne. (kr)

TKACZ spec na kresno mechaniczne żakardowe frotte — potrzebny. Urzędnicza 36. (846)

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki — zgłaszać się we wtorek, ul. Zawadzka 29-4, Antoni Samsel. (783)

ZDOLNY technik dentystyczny, warunki dobre — poszukiwany. Zgłoszenia: tel. 154-12, godz. 11—1 i 4—6 (788)

Lokale

DUŻY pokój z kuchnią, z balkonem, wodą, zlew, II-gie piętro w okolicy Wodnego Rynku, zamienię na 2 lub 3 pokoje z wygodami. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „Duże, słoneczne". (814)

2 LUB 3 POKOJE w śródmieściu z meblami lub bez, mogą być na prawach sublokatorskich. Wiadomość: Związek Młynarzy, Piotrkowska 90 p. 21, tel. 156-34. (818)

SKLEP do odstąpienia z urządzeniem, Radwańska 51-2. (815)

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego i bez mebli w okolicy Placu Wolności. Wiadomość: „Hurtpol", Piotrkowska Nr 22 — kierownik. (ag)

POSZUKUJĘ 2—3 pokoje z kuchnią, okolica Zielonego Rynku, koszta remontu zwrócę. Wiadomość: Cegielniana 15, m. 1. (797)

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego, względnie dwa przy rodzinie, cena obojętna. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego" pod „751". (751)

POSZUKUJĘ mieszkania 2 lub 3-pokojowego z wygodami, bez mebli, w dzielnicy willowej, najchętniej Julianów. Zgłoszenia: tel. 134-65, godz. 9—14. (811)

PASZTECIARNIA lub 2 lokale sklepowe z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zachodnia 29 — „Basia". (812)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnią, służbowym, łazienką w Gdyni, dobrym punkcie na takie lub podobne w Łodzi Wiadomość: Łódź, ul. Armji Ludowej 28, m. 5 lub tel. 268-48. (873)

Kupno i sprzedaż

CENTRA, Daimon baterie, latarki kieszonkowe poleca hurtowo „Cyklosport", Piotrkowska 15. (ag)

MASZYNY gilzowe bobine ustnik stale kupuję. Łódź, Gdańska 77a, m. 6. (805)

KUPIMY 3 aparaty telefoniczne. Wiadomość w Administracji „Dziennika Łódzkiego". Dział Ogłoszeń. (gr)

SZNUROWADŁA, taśmy, gumy, igły maszynowe oraz wszelką drobną galanterię kupimy. „Galtex", Łódź, ul. Piotrkowska 78. (pap)

KSIĄŻKI POLSKIE I NIEMIECKIE stale kupuje Księgarnia Naukowa Łódź, Piotrkowska 107. Przyjmuje również oferty zamiejscowe. (Ag)

KOTURNY drewniane tylko firma „Es - Te - Ha". — Przybory szewskie Cegielniana 13. (pap)

GROMNICE, świece kościelne, obrazki kolędowe, kalendarze kieszonkowe, tablicowe. Wytwórnia Dewocjonalii, Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49. (Ag)

RĘCZNY wózek z platformą w dobrym stanie potrzebny. Zgłoszenia: Administracja „Dziennika Łódzkiego". (wł)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno — Sprzedaż. Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

FABRYKA cukierków „Delicja", Łódź, Żeromskiego 81 poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

KSIĄŻKI wszelkiej treści we wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata", Piotrkowska 182. (pap)

HURTOWNIA „ZJEDNOCZENI KUPCY", Piotrkowska 309 (Plac Reymonta) poleca artykuły spożywczo-kolonialne, musztardę, soki, pomidory, mąkę, kaszę, pastę, świece itp. jak również cukry i czekoladę wszystkich firm po cenach fabrycznych. Poszukujemy stałych dostawców. (758)

FABRYKA CUKIERKÓW, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź, Marji Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 — poleca największy wybór cukrów. (kr)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska 96. (wł)

KIT szklarski w każdej ilości do nabycia. Zakład Szklarski, Łódź, ul. Zgierska 24, tel. 120-00. (795)

LEKARSKĄ szafkę białą kupię — tel. 154-12, godz. 11—1 i 4—6. (788)

KUPNO - SPRZEDAŻ wszelkich artykułów fryzjerskich poleca Firma Józef Popławski, Łódź, Sienkiewicza 63 Tel. 152-02. (pap)

Różne

CEROWNIA Artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji. Szolinowa, Piotrkowska 30. (pap)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i Ska, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), tel. Nr 166-03. (ag)

BIURO Rewizyjno - Buchalteryjne — T. Kazimierski, Łódź, Zacisze 4, m. 9, sporządza bilanse, zakłada i prowadzi księgi handlowe w/g jednolitego planu kont, zatwierdzonego przez Min. Przemysłu. (765)

ZGUBIONO książkę handlowo-buchalteryjną, część rachunków oraz pokwitowania gotówkowe. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Drogeria — Karol Janczewski, Rzgowska 76. (827)

PANA, który był w Częstochowie na ulicy 7 Kamienic z wiadomością od Andrzeja Zimnocha, prosi bardzo o przyjście matka. — Łódź, Legionów Nr 25 a, m. 3. (799)

TECHNIK-mechanik wieloletnia praktyka warsztatowa, przystąpi do spółki warsztatu lub sklepu technicznego. Oferty do Administracji „Dziennika Łódzkiego", „Solidny 300". (734)

SKRADZIONO dowód osobisty, nominację, umowę dzierżawną na nazwisko Zofja Szymańska, zam. przy ul. Piotrkowskiej 10. Zwrot za wynagrodzeniem. (808)

Poszukiwanie rodzin

OSOBY przebywające razem w Gross-Rosen w styczniu i lutym 1945 r. z Antonim Liszkowskim—Nr 3410, block Nr 2, proszone są o udzielenie wiadomości żonie, Janina Liszkowska, Łódź, Kopernika 25/6. (790)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII (biurowej), Maszynopisania Wojnara Zapisy: Kilińskiego 50, m. 7. (508)

STUDENTKA Politechniki, udziela lekcji w zakresie gimnazjum, liceum, przygotowuje do matury — tel. 178-14, godz. 8—12. (722)

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielniana). (ag)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

SOBOTA 2 LUTEGO

DZIŚ: M. B. Gromnicznej słow.: Mirosława
JUTRO: Błażeja i Oskara słow.: Ścibora

1594 Umarł w Rzymie kompozytor włoski **Giovanni de Palestrina**
1705 Wojska **szwedzkie wkraczają** do Częstochowy
1772 Konfederaci **Barscy zdobywają Kraków**
1802 Urodził się poeta **Bohdan Zaleski**
1873 Urodził się w Ołomuńcu kompozytor **Leo Fall**
1882 Urodził się wybitny pisarz angielski **Jamez Joyce**
1930 **Uruchomienie stacji radiofonicznej w Łodzi**
Tegoż dnia **trzęsienie ziemi** w Nowej Zelandii
1932 **Otwarcie Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej** w Genewie
1935 Umarł w 100-ym roku życia (ur. w 1835 r.) bojownik o niepodległość Polski, uczestnik powstania 1863 roku, znakomity historyk, Senator Rzplitej **Bolesław Limanowski**
1943 Ostateczne zwycięstwo wojsk sowieckich w wielkiej bitwie **pod Stalingradem**

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Miejski Urząd Bezp.	— tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Straż pożarna	— tel. -8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewski (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Siniec kiej (Rzgowska 59).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 15-ta „Ostrożnie, świeżo malowane" i 18.45 „Wesele Figara".

Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz 16 i 19.15 „Świerszcz za kominem".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 16.15 i 19.15 — „Głupi Jakób".

Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 16 i 19.15 „Plecy". O godz 12-ej poranek z udziałem Toli Mankiewiczówny i Ludwika Sempolińskiego.

Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19-ta „Rendez-vous na Południowej".

Wodewil (dawn. Teatr Popularny — Ogrodowa 18) godz. 16 i 19 „Krakowskie zuchy".

Teatr Colosseum (Kopernika 16) godz. 16.15 i 19.30. Dziś premiera międzynarodowego programu.

Z dnia

Repatriacją obywateli szwajcarskich zajmuje się w Łodzi Polski Czerwony Krzyż. W związku z tym PCK przystąpiło do spiesznej rejestracji Szwajcarów we własnym biurze (ul. Piotrkowska 236) pokój 11 w godz. 11 — 14-tej.

100.000 złotych na stypendia. WRN w Łodzi prowadzi za pośrednictwem terenowych Rad Narodowych zbiórkę pieniężną na stypendja dla uczącej się niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej. Do 31 stycznia br Prezydium WRN otrzymało ze zbiórki ponad 100,000 zł.

Zmiana przystanków tramwajowych nastąpi z dniem 4 bm. K. E. Ł. znosi z dniem tym wszystkie przystanki podwójne, zamieniając je na pojedyńcze. Poza tym zniesiony zostanie przystanek na linji 2, 4, 9 i 12 przy ul. róg Piotrkowskiej i Andrzeja. Od tego też czasu linia 2 i 12 zatrzymywać się będzie na ul. Andrzeja w kierunku Dworca Kaliskiego, linja 4 i 9 zatrzymywać się będzie na ul. Daszyńskiego (Przejazd) w kierunku do Zagajnikowej.

Ofiara milicji na odbudowę Warszawy. Wojewódzka Komenda Milicji Obyw. wpłaciła do KKO w Łodzi na rachunek Miejskiego Łódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy sumę 576,467,06 zł, tytułem składek zadeklarowanych samorzutnie i zebranych w listopadzie i grudniu ub. r. Ofiarność naszej dzielnej milicji należy przyjąć z najwyższym uznaniem. Czyn ten jest godny dalszego naśladownictwa.

ZEBRANIE KOMÓREK PARTYJNYCH NA TERENIE SĄDÓW

Staraniem Kom. Porozumiewawczej stronnictw demokratycznych, odbyło się dn. 29 bm. zebranie członków i sympatyków kół PPS i PPR i Str. Dem. istniejących na terenie sądów.

Na zebraniu omawiano szereg zagadnień interesujących sądowniczy świat pracy.

ODCZYT U FARMACEUTÓW

Dnia 3 bm., o godz. 11-tej odbędzie się w sali Państwowego Zakładu Higieny przy ul. Wodnej 40 kolejne posiedzenie Sekcji, na którym wygłoszony będzie odczyt inż. mgr. farm. A. Piotrowskiego na temat „Zadania przemysłu farmaceutycznego"

Program radiowy

na sobotę, 2.II.1946 r.

8.00 W-wa. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj. 10.00 Symfonia Nr 9 D-moll op. 125 Beethovena — płyty. 11.15 Słuchowisko dla dzieci — Krystyny Artyniewicz w reżys. Krystyny Gogolewskiej. 11.30 „Regulowanie ruchu" — felieton Józefa Dąbrowa-Sierzputowskiego. 11.40 „Antoni Słonimski — Wiek klęski" — szkic liter. prof. Jana Muszkowskiego. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.58 W-wa. 13.30 „V Symfonia" — słuchow. eksperymentalne Tadeusza Markowskiego (rzecz dzieje się w uchu dyrygenta). 14.00 W-wa. 15.00 Koncert w wyk. Chóru Eryana. 15.30 Recenzje z książki Jana Wiktora p. t. „Ożywcze krynice" w oprac. Aleksandra Janowskiego. 15.50 Koncert życzeń. 16.50 „Drzewo — kluczowy surowiec w przemyśle" — pog. inż. Tadeusza Wojciechowskiego. 17.00 W-wa. 21.30 „Trzy typy demokracji" — pog. popularno-naukowa Jana Sierzputowskiego. 21.45 Płyty. 22.00 W-wa 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 22.45.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67), **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Jeden z naszych samolotów zaginął".
„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Główna 2) — **„Jadzia"**.
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — **„Gdynja"** (Przejazd 2) — „Skrzydlaty dorożkarz".
„Stylowy" (Kilińskiego 123) „Piętro wyżej".
„Włókniarz" (Zawadzka 16). **„Hel"** (Legionów 2/4) „Przez łzy do szczęścia".
„Robotnik" (Kilińskiego 178) — Wielki walc".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76)
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Czekaj na mnie".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Ona broni ojczyzny".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) „Subretka"
„Roma" (Rzgowska 84) — „Szalony lotnik".
„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Jaśnie pan szofer".
„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Wesoły program".
„Muza" (Ruda Pabianicka) „Czekaj na mnie".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. —

Wileński Teatr Łątek — Łódź, Wigury 4/6 gra bajkę „O Gwiazdce z Nieba". W sobotę, 2 b. m. i w niedzielę, 3 b. m., przedstawienie o godz. 12 i 3 po poł.

Z wkosa

Otwieram Klub Pickwicka

Mister Pickwick, wiadomo, był to wzór Anglika,
Nadto wzór gentelmana. U nas, dajmy na to,
Mówiłoby się o nim, że jest demokratą.
Pisywałby w „Kuźnicy", albo w „Głosie Ludu",
Pijałby razem z nami wódkę najzwyklejszą
I omawiałby sprawę wyborów z Borejszą.
Dlatego mister Pickwick, jako demokrata,
Ma służyć nam za przykład przez najbliższe lata.
Anglicy — sojusznicy. Zatem najwyraźniej
Ten klub ma służyć polsko-angielskiej przyjaźni,
Albowiem przyjaźń Anglii jest na wagę złota —
(Tego... z Banku Polskiego). Toteż nie dziwota,
Że Pickwick na portrecie często się rumieni:
Inni za jego czasów byli gentelmeni.

Lecz co tam polityka! Oto klub Pickwicka
Otwiera swe podwoje, a z tego wynika,
Że wreszcie nowe życie zaczną literaci,
Monopol na tym zyska, a miasto nie straci.
Miasto przecież w osobie swego Prezydenta
O nas bardzo się troszczy i zawsze pamięta,
Rzekł tedy Pan Prezydent: „Forsy mam niewiele,
„Lecz jeśli chcecie, chętnie „Savoy" wam przydzielę,
„Zróbcie knajpę i w knajpie szukajcie dywidend".
I jak rzekł, tak się stało. Niech żyje Prezydent!

Ile stąd jest pożytku, to sami oceńcie:
Teraz my Ministerstwu przyznamy subwencje,
Pan Minister Kowalski żyć będzie mógł świetnie,
Pewny, że tej subwencji nikt mu nie obetnie —
Teraz w łódzkim wydziale kultury i sztuki
My wypełniać będziemy finansowe luki. —
Zarząd Miejski wspierany przez nas będzie stale,
Wydział Aprowizacji dostanie w przydziale
To, co nam obiecywał, a nie dał, niestety, —
W Łodzi pobudujemy teatry, szalety,
Wreszcie dla urzędników łódzkich magistrackich
Ufundujemy dziesięć nagród literackich.

„Czytelnikowi" papier zakupimy w darze,
Ładosz dostanie od nas dożywotnią gażę,
A Minister Kruczkowski, żeby nas polubił
Dostanie „Pawie pióro", bo część ich pogubił.

Dzisiaj wszystkich witamy i chlebem i solą
Oraz wódką, tych wszystkich, którzy wódkę wolą,
A jeśli coś szwankuje — nas proszę nie winić,
Pamiętając o jednym w tej doniosłej chwili:
Uczyniliśmy wszystko, co winni byliśmy uczynić,
Chociaż jesteśmy winni za wszystko, cośmy uczynili.

JAN BRZECHWA

STANISŁAW SOJECKI STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

14) POWIEŚĆ

Stein pomału się stawał „Warszawiakiem". Naturalnie. początkowo chodził po zburzonej stolicy w towarzystwie Pietrzaka lub Ochęduszki, przed świętami jednak Bożego Narodzenia opanował na tyle topografię miasta, iż puszczano go samopas. Zawsze atoli — ze „sprawunkami".

Kurt w tym okresie mało się udzielał w zakładzie szewckim. Jak mawiał Ochęduszko — przygotowywał „ważne interesy". Kulawy Prosper, nie czekając na jego wizytę, zatrudniał uciekinierów łódzkich w „przedsiębiorstwie" z własnej inicjatywy i na swoją rękę.

Wracał np. z miasta i, pogwizdując fałszywie starego sztajera, mówił do Pietrzaka i Steina:

— Dziś, wiecie, zrobimy mały Z.O.M.

Poczem brał jednego i drugiego na stronę i coś im szeptał na ucho. Obaj młodzi mężczyźni po takiej rozmowie wychodzili na ulicę.

Po paru dniach ich spacerów — na murach i płotach miasta ukazywało się obwieszczenie publiczne władz okupacyjnych:

„Wobec zdzierania i niszczenia afiszów z zarządzeniami władz... zawiadamia się, że przychwyceni na tym wykroczeniu... będą karani na podstawie prawa wojennego."

Inne publiczne obwieszczenia zawiadamiały o wyrokach śmierci, wykonanych za powyższe wykroczenie.

Niekiedy szewc Prosper pakował w gazetę stare, zniszczone obuwie i wysyłał Pietrzaka lub Steina na miasto, polecając oddać paczkę pod wskazany adres.

Jak zauważył Stein, adresaci przeważnie nie byli zadowoleni z tych przesyłek.

— Ah — klęli — cholerski „Świder" znowu coś wywęszył: przysyła kamasze — trzeba brać nogi za pas!

Poczem z naderwanego obcasa lub zdezelowanej cholewki wyciągali jakiś papierek, odczytywali go starannie i oddawali z powrotem obuwie.

— Masz — powiadali — chłopie: niech je lepiej majster zreperuje! Ale, ale — podziękuj mu pięknie i prześlij ukłony od...

Wprawdzie szewc nie wtajemniczał Steina w swoje nieco dziwne stosunki z klientami, tym niemniej Stein odczuwał wyraźnie związek między robotą Ochęduszki, a rozplakatowanymi przez Niemców zawiadomieniami o urkywających się, przestępcach polskich, knujących spiski i sabotaże." Afisze dotyczyły głównie oficerów, którzy się nie zarejestrowali w niemieckiej komendze wojskowej i nie chcieli się zgłosić dobrowolnie do obozów jenieckich. A klienci, którym Stein doręczał paczk z obuwiem, mimo cywilnych garniturów — wygląd — co się od razu rzucało w oczy — mieli wojskowy...

Mimo zniszczeń wojennych i biedy ruch przedświąteczny był w Warszawie duży. Przechodząc przez plac w śródmieściu, wypełniony choinkami i drewnianymi budkami, w których sprzedawano świeczki i świecidła, Pietrzak trącił łokciem Steina.

— Popatrz, Władek, — rzekł z uśmiechem — Przyjemnie się robi na taki widok. Szkopi się wściekają, a naród jak gdyby nigdy nic — wesołe święta sobie przygotowuje.

— Wesołe? — spytał Sten — Posłuchaj!

Przez plac przechodziła czwórkami spora gromada mężczyzn, chudych, wynędzniałych, z niebieskimi gwiazdami na rękach. Szli ze spuszczonymi głowami, niosąc na ramionach łopaty i śpiewając jakąś niedorzeczną piosenkę, „o złotym Hitlerze, który uczy ludzi pracować".

Maszerujących otaczał konwój uzbrojonych gestapowców pieszych i na rowerach.

— Żydów prowadzą — buchnęło na placu.

— Nie pogubcie oczu, gapileusze, — rozległ się w tłumie znajomy głos — Co im dziś, nam jutro. A wy co tu robicie?

Koło Steina i Pietrzaka wyrosła jak z pod ziemi postać kulawego szewca.

— A tak sobie stanęliśmy — odpowiedział Stein — Ach, ci Niemcy... Człowiek by tak chciał nieraz uciec daleko...

— Daleko? — powtórzył Ochęduszko — Ano, na święta będzie daleko.

Nie było to właściwie daleko, tylko 10 km od Warszawy, no, ale tę odległość trzeba było przebyć pieszo po nienajlepszej drodze. Po dołach, piasku i błocie — żeby się wreszcie znaleźć w przyjemnym małym domku koło klasztoru.

Właściciel domku, wiejski organista, bardzo się ucieszył, widząc wchodzących gości.

— Dobrze, żeś przyszedł, Prosperku — powiedział, ściskając szewca — Jestem sam jak palec.

— Nie łżyj — odparł Ochęduszko — palec nigdy nie jest sam. Ale, żebyś nie płakał, sprowadziłem ci jeszcze dwóch moczymordów, a trzeci w drodze.

— Kto trzeci? — spytał organista.

Trzeciego poznał organista dopiero w drugi dzień świąt.

Była późna już noc, starzy grali przy wódce w „tysiąca z licytacją", a młodzi przeglądali książki, gdy przed klasztorem zawarczał motocykl.

Do mieszkania wpadł ochlapany błotem Kurt.

(d. c. n.)

Redaktor: Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—06350 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik"
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.